Nr. 3 | Łódź, 17 stycznia 1932 roku | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Rok XIII

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00



TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

# Porównanie na czasie

W ubiegłym tygodniu zakończyliśmy w odcinku dłuższą pracę o ruchu zawodowym w początku bieżącego stulecia znanego z dawnych lat działacza zawodowego i politycznego ob. B. Ci, co te czasy przeżywali, jako czynni działacze, mieli okazję przypomnieć sobie te lata i porównywać je z obecnemi.

I niewątpliwie każdemu z nas nastręcza się niepokojące pytanie. Dlaczego to przed 25 laty związki robotnicze w Łodzi pomimo prześladowań, pomimo wielkiego skrępowania, żywiołowo rosły w siłę, conajmniej połowa robotników łódzkich do nich należała; a dlaczego obecnie, pomimo kompletnej swobody organizowania się, pomimo olbrzymiego pola do pracy, związki te nie przedstawiają i w części tej siły, należy zaś do nich niewielka część ogółu robotników.

Powinnoby przecież być wręcz odwrotnie. Teraz związki zawodowe powinny wzrastać w siłę i walczyć skutecznie przy rozwiniętem prawodawstwie ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Przyczyny tego smutnego nad wyraz zjawiska leżą głęboko w psychice Polaka a więc i polskiego robotnika.

A zasadniczemi cechami tej psychiki niestety do obecnych czasów jest skłonność do krótkotrwałych tylko wysiłków. Jeszcze nie wyrobiliśmy się na działaczy, uporczywie i konsekwentnie dążących do określonego celu.

Po pierwszych imponujących wysiłkach w zaraniu naszej niepodległości, a więc i swobody organizowania się, po szeregu walk ekonomicznych, z których wiele kończyło się zwycięstwem robotników, pęd do nowych zdobyczy, poczucie solidarności i konieczności ciągłej uporczywej pracy w ruchu zawodowym znacznie osłabły.

Nie widząc nieraz doraźnych korzyści, łódzcy robotnicy zniechęcali się, stygli w zapale.

Mamy to przekonanie, że to osłabienie energji nie miałoby miejsca, albo byłoby znacznie słabsze, gdyby stojący na czele ruchu zawodowego różnych kierunków odpowiednio pracę prowadzili.

Niestety zaciekłość partyjna, chęć wywyższenia swego związku, a poniżenia swego przeciwnika, skłonność do pójścia po linji najmniejszego oporu sprawiły to, że przywódcy ruchu zawodowego pomijali ten olbrzymi zespół zadań, które jednolicie układały się dla robotników bez względu na ich przekonania polityczne, a sztucznie rozdymali te różnice, które dzieliły klasę robotniczą.

Pod tym względem działacze polskich związków zawodowych nie mają grzechów na sumieniu. Z łona Polskich wszakże Związków Zawodowych wychodziły najczęściej apele do solidarnych wystąpień; Polskie Związki Zawodowe, inicjując jakąkolwiek akcję, starały się zawsze doprowadzić do porozumienia z innemi związkami, jak to najczęściej miało miejsce w przemyśle włókienniczym.

Lecz, niestety, Polskie Związki Zawodowe, pomimo wspaniałej tradycji, nie miały tej siły, by narzucić swój punkt widzenia ogółowi, albo przynajmniej znacznej większości robotników. I oto od szeregu lat obserwujemy, że nadmierna ambicja poszczególnych kierowników związków, wreszcie sekretarzy nawet powoduje rozbicie związków na coraz większą ilość małych związeczków, które z natury rzeczy prowadzą politykę drobnych korzyści, zapoznając zasadnicze cele i zadania masowego ruchu zawodowego. A szerokie masy robotnicze, widząc tę taktykę, zniechęcają się do ruchu, nie widząc tych wielkich celów, które powinny przyświecać przywódcom związkowym.

Tym sposobem ruch zawodowy wkracza na manowce i w chwilach specjalnie ciężkich dla klasy robotniczej, jak naprzykład obecnie, nie może sprostać piętrzącym się zadaniom.

Wielki już czas, by nawrócić do dawnych tradycyj, by porzuciwszy drobne różnice i spory, a postawiwszy za cel zasadnicze postulaty, skupić się w zgodnych szeregach i odegrać tę rolę, jaką ma przed sobą polski ruch zawodowy.

oo

**W niedzielę dn. 17-go stycznia o godzinie 10-ej rano**

**odbędzie się w sali**

**Klubu N. P. R. - Lewicy Dzielnicy Górnej (ul. Kątna 2)**

## Konferencja Ogólnomiejska

**Na porządku dziennym:**

**Sprawy samorządowe.**

**Wstęp na Konferencję mają członkowie N. P. R. Lewicy wyłącznie za legitymacjami partyjnemi.**

**Koleżanki i Koledzy! Stawcie się licznie.**

# Bitwa o miljardowe sumy

Na innem miejscu podajemy opinje naszych mężów stanu o pokoju. Poniższe wywody też jednak są bardzo aktualne. Red.

Wkrótce rozpocznie się wielka bitwa... o miljardowe sumy, należne od Niemiec b. państwom koalicji, a szczególnie Francji. Mówimy tu o odszkodowaniach wojennych za zniszczone i zrujnowane wsie i miasta francuskie i belgijskie. Nałożył je na Niemcy traktat wersalski. Początkowo te sumy sięgały 130 miljardów marek, później na mocy ugody poprzez plan Dawesa i ostatnio Younga, zmniejszono je do 30 miljardów marek!

Mimo jak olbrzymich redukcyj Niemcy nie chcą płacić.

— Młode pokolenie — głosi Hitler, wódz odwetowców niemieckich — nie myśli uznawać zobowiązań, które ich ojcom narzucono.

— Nie będziemy płacić — mówią inne stronnictwa niemieckie — bo nie mamy z czego. Kryzys gospodarczy i finansowy zrujnował Niemcy. Gdybyśmy zaczęli płacić odszkodowania wojenne, Niemcy stoczą się na dno nędzy. Zresztą musimy przedewszystkiem spłacić pożyczki, zaciągnięte zagranicą.

Istotnie „biedne" Niemcy zdołały po wojnie pożyczyć w Stanach Zjednoczonych i Anglji przeszło 20 miljardów marek. Z tego same kredyty krótkoterminowe wynoszą blisko 12 miljardów marek.

Od lata 1931 r. Niemcy nie płacą ani odszkodowań wojennych, ani pożyczek zagranicznych. Spłatę odszkodowań wojennych odroczyło im jednoroczne moratorjum Hoovera, spłatę pożyczek prywatnych porozumienie z wierzycielami amerykańskimi i angielskimi. Ale już w lutym 1932 r. przychodzi termin spłaty 12 miljardów kredytów krótkoterminowych.

— Musicie nas zwolnić całkowicie od odszkodowań wojennych, abyśmy mogli płacić pożyczki zagraniczne — bombardują Niemcy stolice Europy i Stanów Zjednoczonych.

— Istotnie — przytakują bankierzy amerykańscy i angielscy, którzy pohopnie udzielili Niemcom olbrzymich pożyczek. Przedewszystkiem musicie spłacać pożyczki...

Ale rząd francuski nie chce o tem słyszeć, bo przy takiem postawieniu sprawy złoto niemieckie popłynie do kas amerykańskich i angielskich, a zniszczona przez wojnę Francja nie otrzyma ani jednej marki. A przecie sama musi płacić swe długi wojenne, zaciągnięte w Ameryce. Tembardziej, że ostatni kongres amerykański wypowiedział się stanowczo przeciw skreśleniu lub nawet obniżeniu pożyczek wojennych, udzielonych podczas wojny Francji i Anglji przez Stany Zjednoczone A. P.

— Jeśli Ameryka obniży nasze pożyczki wojenne, to my gotowiśmy w tym samym stosunku skreślić wojenne odszkodowania Niemiec — głoszą Francuzi.

Ale nie wszyscy. Oto w ostatnich dniach cała niemal socjalistyczno-radykalna prasa francuska wypowiada się za całkowitem skreśleniem wojennych odszkodowań niemieckich.

— Szeroki gest Francji — piszą te pisma — anulujący ostatecznie wszystkie zobowiązania finansowe Niemiec, wywoła należyte wrażenie w Niemczech i odwróci lud niemiecki od awantur hitlerowskich.

A więc strach przed Hitlerem każe socjalistom i radykałom francuskim dać 30-to miljardowy prezent Niemcom. Wtedy, gdy „bankrutujące" Niemcy zbroją się po same łokcie i olbrzymie pieniądze wydają na śmiercionośne narzędzia z zamiarem użycia ich przeciw Francji i Polsce...

Cóż to za szał? Czy czasami nie chodzi socjalistom francuskim o ratowanie zapadającego się socjalizmu niemieckiego, bitego przez hitleryzm?

Mniejsza o pobudki, w każdym razie niema jednolitego frontu we Francji wobec Niemiec, gdy one ostatnie karnie szturmują na pozycje francuskie. W takich warun-

(Dokończenie na str. 2.)

kach bitwa o miljardowe odszkodowania wojenne może się skończyć zwycięstwem Niemiec. A zwolnienie Niemiec od płacenia odszkodowań wojennych, to powiększenie budżetu wojennego Rzeszy, to wzmożenie ofenzywy politycznej i gospodarczej wojującego germanizmu. Wtedy szybko poczulibyśmy napór Niemiec na Polskę.

# ZWIERCIADŁO TYGODNIA

## Wyrok „brzeski"

W dniu 14 b. m. o godzinie 12 m. 10 trybunał ogłosił wyrok w procesie „brzeskim":

Podsądni zostali uniewinnieni z zarzuconego przestępstwa z art. 101 k. k., który mówi o przygotowaniu zamachu, natomast wszyscy, z wyjątkiem Adolfa Sawickiego skazani są z art. 102 cz. 1 l. k.k., w związku z art. 100, cz. III. k.k.

Wincenty Witos na półtora roku więzienia.

Kazimierz Bagiński na 2 lata więzienia.

Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Władysław Kiernik na 2 i pół lata więzienia.

Mieczysław Mastek, Stanisław Dubois, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Józef Putek na 3 lata więzienia.

Wszystkie te kary więzienia, zastępującego dom poprawy, połączone są automatycznie z pozbawieniem praw, co oczywiście zrealizuje się dopiero po uprawomocnieniu się wyroku.

Sędzia Stanisław Leszczyński zgłosił votum separatum za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Zastosowany w stosunku do podsądnych art. 102 k. k. brzmi:

„Winny udziału w spisku, zawiązanym w celu dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 100 ulegnie karze".

# Niebezpieczny spokój

Minęły święta. Szara rzeczywistość zajęła z powrotem swe miejsce naczelne, wypłoszyła uroczyste nastroje świąteczne, każąc myśleć o troskach dnia codziennego.

Znów na ulicach widzimy długie ogonki bezrobotnych, czekających w kolejce do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, do Komitetów rozdających węgiel, czy kartofle, zasiłki. zapomogi i t. p.

Jakiż to przykry dysonans w świątecznej harmonji. — Znów jacyś bezrobotni — przecież ten i ów dał ofiarę na gwiazdkę dla najbiedniejszych, to przecież powinno wystarczyć. A tymczasem naprzekór całej charytatywnej działalności wszystkich komitetów, nad spełeczeństwem nastem wisi czarna chmura bezrobocia, która nie powinna nam dać zasypiać w bierności.

Przemysłowcy nasi w pierwszych dniach września, gdy wzrastające w ostrych skokach cyfry bezrobocia, zakłóciły poczucie bezpieczeństwa, złożyli pewne ofiary na rzecz bezrobocia. Jak te ofiary wyglądały mniejsze o to. Pisaliśmy o sumach, składanych przez właścicieli kamienic, porównywaliśmy z ofiarami, deklarowanemi przez pracowników, pisaliśmy o ofiarach Rotwandów, którzy redukcjami pensji pracownikom z nawiązką je sobie odbierali, mając przytem bezpłatną reklamę, przeciwstawialiśmy im stałe opodatkowanie się, źle uposażonych pracowników, na rzecz bezrobotnych kolegów.

Ale jednak pewne sumy dali. Komitety bezrobocia przeprowadzają rozdawnictwo zasiłków wśród pozbawionych pracy a przemysłowcy zadowoleni ze stanu rzeczy, ze swego „obywatelskiego" czynu, spokojni, że nic nie grozi kieszeniom, że ład społeczny podważony nie będzie, że złe instykty bezrobotnych uśmierzone są całkowicie przez parę złotych, kilka kilo kartofli i węgla, rozpoczęli ostrą akcję za ograniczeniem ciężarów państwowych i społecznych. A nie powstrzymuje ich już bezrobocie. Przeciwnie. Jest raczej jeszcze jednym argumentem, który ma przemawiać za ich tezami.

Skasowanie lub ograniczenie ubezpieczeń społecznych — to droga do rozkwitu przemysłu i zapobieżenia na przyszłość bezrobociu, zerwanie z „nonsensem" ustawodawstwa pracy — to możność nieograniczonego rozwoju przemysłu. A według opinji naszych sfer gospodarczych bezrobotni nie są groźni. Pomoc społeczna, jaka się okazuje — zastąpi znakomicie pomoc ustawową, bo u nas jest dobrze, lepiej niż gdzieindziej, tylko kapitałowi źle się dzieje.

U nas jest istotnie lepiej niż w krajach dużej kultury kapitalistycznej. Rzeczywiście bezrobocie nie jest tak groźne, jak w Niemczech, Anglji, Stanach Zjednoczonych, a może i Francji. Ale nie cieszmy się zbytnio, niech optymiści nasi z dyrektorskich gabinetów otworzą szeroko oczy. Niech pojadą do ośrodków przemysłowych niech przejdą się ulicami pieszo, nie w szybko mknących limuzynach, niech zajrzą do robotniczych i pracowniczych mieszkań — może się przerażą, może wtedy gorycz wytrwanego wina w gorycz strachu się zmieni.

Naczelny Komitet do spraw bezrobocia z założeń swoich działalność rozwija w dwuch kierunkach — doraźna pomoc bezrobotnym i znajdowanie nowych możliwości zatrudnienia. Pierwsze zadanie wypełniane jest energicznie, dając bardzo poważne efekty, działalność sekcji pracy, aczkolwiek dała w przeciągu trzech miesięcy zatrudnienie przeszło trzydziestu tysiącom bezrobotnych, stale jest paraliżowana przez krótkowzroczny egoizm spokojnych o swe bezpieczeństwo pracodawców. Te bardzo wyjątkowe czasy, jakie przeżywamy chcą nasze sfery gospodarcze wykorzystać dla zmniejszenia ciężarów a walkę, którą Państwo i 90 proc. społeczeństwa prowadzi z bezrobociem — rozumieją jako świadczenia wszystkich na ich rzecz.

Kiedy w zrozumieniu sytuacji pracownicy licho uposażeni, zadłużeni, w wiecznych kłopotach nie chcą pracować w godzinach nadliczbowych nawet za wynagrodzeniem, aby tylko kilku bezrobotnych dostało zatrudnienie, chociażby na kilka miesięcy — pracodawcy nasi zasypują Ministerstwo Pracy podaniami o zezwolenie na zarządzenie pracy w godzinach nadliczbowych. Uzasadniają zaś to pracami specjalnemi, których nowy pracownik wykonać nie jest w stanie, tajemnicą zawodową, Bóg wie czem wreszcie.

Dziś, kiedy praca jest tak rozkawałkowana i schematyzowana, kiedy kilka stanowisk kierowniczych wykonuje prace bardziej skomplikowane, tłomaczyć trudnościami niechęć angażowania nowych pracowników nazwać można conajmniej liczeniem na naiwność, a jeżeli tajemnica zawodowa nie powstrzymywała pracodawców przed redukcjami personalnemi to nie może ona również zaważyć na przyjęciu kilku nowych pracowników.

Więc czem sobie wytłumaczyć stanowisko naszych sfer gospodarczych w walce z bezrobociem? Skąd pochodzi opór i brak zrozumienia powagi sytuacji u tych, którym najbardziej chyba powinno zależeć, by nic się nie zmieniło w dotychczasowych podstawach produkcji?

Jedna — to żarłoczność, nienasycony apetyt — nic nie dać, sobie wziąć, niech inni na rzecz ich pracują, niech się majątek nie uszczupla.

Druga przyczyna — to krótkowzroczność, życie dniem dzisiejszym i zamiłowaniem do hazardu.

Nie widzą chmur, które gęstnieją, jeżeli zaś je dostrzegają, to liczą, że burzy za ich życia nie będzie, a potem niech się dzieje co chce. I wreszcie hazard, hazard, który jest duszą gry, hazard, który tak niezwykłe daje emocje, gra — treść całego życia, gra dziś już o życie nawet, gra na głodzie, nędzy i rozpaczy bezrobotnych.

Jak wszyscy źli gracze, nie myślą o przegranej — pragną wygrać i nie wiedzą, że kto w porę gry nie zaprzestanie może przegrać ostatnią stawkę.

## Po uwięzieniu Gandhiego

# Kampanja nieposłuszeństwa

## rozgorzała w Indjach

Jak wiadomo, uwięzienie Gandiego stało się przyczyną i sygnałem walki bez miłosierdzia, wytoczonej przez rząd angielski w Indjach kongresowi, którego działalność chce on całkowicie zgnieść. Środki niezwykle surowe, zarządzone przez wicekróla Indyj z pełną aprobatą rządu angielski, zmierzają do wyrwania wszelkich tendencyj nacjonalistycznych, ujawniających się nie według metod dozwolonych przez władze angielskie. Zdaniem pewnej części opinji jest to przedsięwzięcie niebezpieczne i szalone. Anglicy, którzy są tej opinji, przypominają słowa b. wicekróla Indyj lorda Irvinna, który mówił, że woli prowadzić rokowania, niż zamienić Indję w pustynię.

Jakkolwiek w Anglji twierdzą, że wysyłka wojsk angielskich do Indyj jest sezonową wymianą ich oddziałów, niemniej strzelcy i marynarze już wylądowali w Indjach i imponujące siły wojskowe defilowały w Chittagong, a 1 batalion udał się do Szolapur, podczas gdy w różnych miejscowościach władze rekrutują dobrowolnych członków ochotników do policji pomocniczej.

Członkowie kongresu zarządzili już środki, celem prowadzenia dalej bez przerwy kampanji nieposłuszeństwa, niewspółpracy i bojkotu. Wyznaczyli oni 50 radców wojennych, którzy wzajemnie zastępować się będą w miarę ich aresztowania. W samym Bombaju zrekrutowali oni 10 tysięcy ochotników i w stolicy tej zarządzili t.zw. hartal, czyli strajk powszechny, mający trwać 8 dni. Na ten cel wyekwipowali oni samochody i zorganizowali całą armję lekarzy, infirmierek i samochodów. Zresztą na wielką skalę przedsięwzięli już zakazaną fabrykację soli z wody morskiej. Jeżeli kongresiści dalej działać tak będą, to władze angielskie będą zmuszone zaprowadzić stan wojenny w całych Indjach.

Pani Gandhi, miss Slade, sekretarka Gandhiego i wszyscy jego inni sekretarze udali się do seminarjum Sabaramathi w pobliżu Ahmedabadu. Wszyscy handlujący tkaninami urządzali 8 dniową żałobę, tak że wszelkie interesy zupełnie ustały. Pośród zarządzeń zamierzonych jeszcze przez kongres figurują m. in.: bojkot wszystkich europejskich magazynów w mieście, zwłaszcza w dzielnicy portowej Bombaju. Kongres usiłuje nie dopuścić do wywozu złota, tudzież do wywozu bawełny zarówno do Anglji, jak i do Japonji, ażeby zmusić tem manufaktury hinduskie do zużytkowania bawełny krajowej. Hindusom nie wolno jest leczyć się w szpitalach angielskich ale tylko w urządzonych przez kongres. Niemniej kupcy wyrobów włókienniczych mają nadzieję, że zarządzenia rządowe pozwolą im prowadzić dalej ich interesy i że nie będą one dotknięte przez kampanję nieposłuszeństwa.

Przez usiłowanie wstrzymania dowozu złota do Anglji rząd angielski narażony może być na wielkie straty, ponieważ od chwili zarzucenia waluty złotej Anglja otrzymała z Indyj przeszło 25 miljonów funtów w złocie, co olbrzymio przyczyniło się do podtrzymania funta angielskiego Indje bowiem stanowią olbrzymi rezerwuar złota. Oceniają na 800 miljonów funtów zapasy złota, zgromadzone tu od wieków Generał Sir George Mac Munn, b. generalny kwatermistrz armji w Indjach, żąda ażeby Gandhi wywieziony był na wyspy Andaman, w zatoce Bengalskiej. Policja w Bombaju skonfiskowała fundusze propagandy kongresu, wynoszące 4000 funtów szt., a złożone w dwuch bankach indyjskich. Konfiskatę zarządzono pomimo to, że depozyt złożony był na dwóch członków organizacji.

## Miniony rok

# w gospodarce świata

Trudno jest mówić o działalności jakiejkolwiek organizacji na terenie międzynarodowym bez oświetlenia warunków, w jakich działalność ta miała miejsce, bez analizy sytuacji socjalnej i gospodarczej.

Sytuacja gospodarcza świata w 1929 r. była jeszcze pomyślna, niemniej jednak zaznaczały się już pewne niepokojące symptomaty. Nie zwiastowały one jednakże tak wielkiej katastrofy, jaką obecnie przeżywamy, aczkolwiek tu i owdzie przepowiadano nadchodzący kryzys.

Pierwszym sygnałem był spadek cen rozmaitych surowców, a to zarówno płodów rolnych jak i przemysłowych. Było to niejako sygnałem alarmu. Równocześnie krach na giełdach amerykańskich spowodował, że olbrzymia rzesza publiczności straciła bardzo znaczne sumy, a zubożała w znacznej mierze zmniejszyła swą zdolność nabywczą. Stany Zjednoczone zagrożone w swej tradycyjnej „prosperity" broniły się barjerami celnemi, ograniczając wymianę towarową z państwami zwłaszcza innych kontynentów i wzmacniając ciasnotę rynku dalszym potęgowaniem własnego eksportu.

Mechanizacja i racjonalizacja pracy spowodowała wzrost produkcji niezwykle gwałtowny, niewspółmiernie ze wzrostem zdolności konsumcyjnej. Z drugiej strony malejący wzrost ludności, a nawet zaznaczający się w niektórych krajach spadek ludności, przy równoczesnie niebywale wzmożonych zdolnościach produkcyjnych nie dawały warunków odpowiedniego zbytu towarów wyprodukowanych.

Odpowiednie cyfry wskazują, że skutki wyścigu mechanizacji były tragiczne powodując ruinę szeregu warsztatów przemysłowych, a z drugiej strony nie przynosząc spodziewanego potanienia towarów z powodu konieczności przyspieszenia tempa amortyzacji urządzeń fabrycznych (niekiedy w ciągu 2 — 3 lat) wobec stałej modernizacji środków produkcji, albo wskutek częściowego uruchamiania instalacyj fabrycznych dla braku odpowiedniego zbytu.

Wynikało stąd t. zw. bezrobocie technologiczne, wskutek którego setki tysięcy, a nawet miljony ludzi utraciło pracę na stałe w swoich zawodach. Ten sam tragiczny skutek mechanizacji ujawnił się na wsi, zwłaszcza na kontynencie amerykańskim, gdzie wprowadzenie najnowocześniejszych maszyn rolniczych w miejsce poprzednio stosowanych spowodowało utratę źródła zarobku w niektórych wypadkach 5/6 dotychczasowej obsługi. Brak zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, a równocześnie nadzieja uzyskania w miastach pracy lub opieki społecznej spowodowała wędrówkę z wsi do miast.

Równocześnie nadprodukcja rolna odbiła się katastrofalnie na rynkach europejskich, obniżając ceny zboża i powodując ostre przesilenie gospodarcze w krajach o przeważnie rolniczym charakterze, a ograniczenie możności zbytu dla krajów o przeważającym charakterze przemysłowym. Nie bez znaczenia jest przesunięcie punktu ciężkości konsumcji różnych środków spożywczych w ostatnich kilkunastu latach.

Zmniejszone zdolności konsumpcyjne krajów azjatyckich o walucie srebrnej, liczących setki miljonów głów, spowodowane spadkiem światowych cen srebra i dewaluacją pieniądza tych krajów w międzynarodowym parytecie, pogłębiały kryzys szeregu przemysłów krajów europejskich i zamorskich eksportujących swe fabrykaty do Indyj i Chin (zwłaszcza przemysł tekstylny).

Nieskoordynowana polityka i brak wmów handlowych między państwami ekonomicznie interesowanemi, wynikające częstokroć jedynie z przyczyn politycznych

nie przyczyniały się bynajmniej do wzrostu możności zbytu płodów rolnych i fabrykatów przemysłowych.

Brak międzynarodowego bezpieczeństwa potęgował dążenia do samowystarczalności poszczególnych krajów, wytwarzając niekiedy bez potrzeb gospodarczych nowe ośrodki produkcyjne.

Do omówienia pozostaje specjalna rola kapitału finansowego. Kapitał ten, podrażając koszta produkcji przez nadmierne procenty i ograniczając produkcję lub pomnażając ją nie w zależności od potrzeb gospodarczych, lecz od swych własnych kalkulacyj, przyczynił się bowiem niepoślednio do zaostrzenia kryzysu.

Także paniczne nastroje mające swoje źródło w powojennym braku zaufania do istniejącego porządku rzeczy, oraz braku zaufania pomiędzy poszczególnemi narodami mają swoje niepoślednie znaczenie, a uzasadnienie znajdują w niepewności stosunków ospodarczych i w szeregu momentów politycznych, jakiemi jest niewątpliwie stale prowadzona akcja ze strony niektórych czynników przeciwko ustalonemu porządkowi międzynarodowemu. Analiza wszystkich tych przyczyn, o których wyżej wspomniałem, doprowadza nas do sumarycznego ujęcia istotnej przyczyny kryzysu światowego.

Boć nie można pominąć wszystkich tych czynników, które wyżej zostały wymienione, choć nie można również lekceważyć, ani przesądzać wpływu, jaki wywiera i wywierać będzie realizacja planu pięcioletniego w Z.S.R.R. na dalszą destrukcję stosunków gospodarczych reszty świata. choć można snuć jeszcze dalej wyliczenie bardzo ważnych i bardzo istotnych przyczyn kryzysu obecnego, których pewien ekspert niemiecki naliczył aż 235! niemniej jednak stwierdzenie każdej z tych przyczyn da nam w sumie obraz straszliwej krytyki obecnego ustroju gospodarczego i społecznego ekonomji anarchicznej nieskrępowanego kapitalizmu, jako przyczyny leżącej u podstawy kryzysu.

Każdy punkt tej analizy jest wszak oskarżeniem tej gospodarki, która wobec światowego kryzysu znalazła się w sytuacji bezradnej, a jako środki zaradcze umiała jakby na ironję zaproponować tylko zniżkę płac i zniesienie ustawodawstwa socjalnego.

W poszczególnych krajach widzimy wszak typową sytuację kryzysową, a więc zniżkę cen, zmniejszenie liczby zatrudnionych pracowników, zmniejszenie do niebywałego dotąd poziomu stopy dyskontowej, sztucznie podtrzymywanej i podnoszonej dla powstrzymania ucieczki kapitałów, a równocześnie niesłychane marnotrawstwo energji, chaos, wzajemną dziką konkurencję poszczególnych krajów i poszczególnych koncernów na terenie międzynarodowym, a poszczególnych przedsiębiorstw karteli i trustów wewnątrz różnych krajów.

Wydaje się, że charakteryzowanie obecnego kryzysu, jako cyklicznego, jest błędne. Należy sobie jasno powiedzieć, że kryzys ma charakter strukturalny, wynikający z obecnego ustroju gospodarczego. A jako konieczność nasuwa się świadoma i zorganizowana akcja wszystkich państw w kierunku zwalczania kryzysu przez reformę tego ustroju.

Mówić dzisiaj o nadprodukcji jest rzeczą niesłuszną, gdy w momencie gdy w jednych krajach niszczymy nadmiar produktów rolnych, czy przemysłowych dla utrzymania cen, równocześnie tak w tychże samych krajach, jak i przedewszystkjem na innych kontynentach setki miljonów ludzi żyje poniżej wszelkiego dopuszczalnego minimum egzystencji. Chodzi tu zatem o kryzys repartycji, który może i powinien być uchylony tylko przez odpowiednią i skoordynowaną akcję o zasięgu światowym.

Te momenty wskazują zarazem na potrzeby zastanowienia się nad odmiennem ujęciem kwestji monetarnej, co podkreślił już IX Kongres C. I. T. I. Zagadnienie to wymaga jednakże głębokich studjów interesowanych czynników, a wśród nich i naszych organizacyj pracowniczych.

Skoro, jak widzimy, zawiodły sposoby dotychczasowej tradycyjnej ekonomji, trzeba szukać rozwiązania zagadnienia przez nowe sposoby na nowych drogach.

Naczelnym wskaźnikiem jest przejście od obecnej ekonomji anarchicznej do ekonomji zorganizowanej, która winna polegać na ujęciu całej gospodarki, a więc produkcji, konsumcji, finansów i wymiany pod nadzór z udziałem czynników społecznych, przyczem zwłaszcza czynny udział warstwy pracującej w zarządzaniu wspólnym interesem — jest niesłychanie ważny i będzie pomocny przy rozwiązywaniu zagadnienia kryzysu i bezrobocia.

Ufamy, że świat nowoczesny w zrozumieniu niebezpieczeństwa, jakie wywołuje obecna sytuacja, będzie umiał przystosować się do zmienionych warunków i znaleźć jedyne wyjście z obecnego tragicznego położenia przez współpracę międzynarodową i oparcie o warstwę pracującą umysłowo i fizycznie.

**UWAGI.**

# RAZI MNIE ŚMIECH

Ludzie nie lubią smutnych rozmyślań, wolą śmiech i niefrasobliwe rozrywki, ale czasami trzeba zawrzeć przymierze z powagą, a nawet ze smutkiem.

Jakże się dzisiaj śmiać kiedy wszędzie naokoło nas gromadzą się chmury, zapowiadające straszną burzę. Jak się śmiać widząc miljony głodnych, jak się śmiać patrząc na ten świat, który na śmierć zaprodukował się i dzisiaj dławi się w straszliwych, konwulsyjnych drgawkach.

Dzisiejszość oparta na bezsensie i paradoksach zmusza do zastanowienia się. Człowiek znów zaczyna myśleć.

800 tysięcy galonów zatopionego w rzece Hudson mleka, 120 wagonów owoców i 300 wagonów zniszczonych warzyw plus wielkie ilości zniszczonego zboża, kawy i trzciny cukrowej, w zestawieniu ze słynnym już dziś marszem głodnych na Waszyngton to widowisko bardzo ciekawe ale nie uspasabiające do śmiechn. Moglibyśmy wprawdzie zaintonować potężną szyderczą pieśń wszystkich tych którzy, nigdy nie wierzyli w złotego boga interesu, ale nie pora na to, trzeba skupić wszystkie rozporządzalne siły by przy zmianie kapitanów i sterników ocalić rzucone na pastwę rozszalałej burzy okręty.

Nie umiem się śmiać wówczas kiedy bliscy mi płaczą — płaczą jak dzieci — nie wiedzą kto ich krzywdzi — nie wiedzą jak się bronić.

A wiem, że ten płacz będzie coraz głośniejszą melodją dnia, bo szalony bankrut — kapitał jeszcze ma dość sił na to by walczyć i niszczyć w dalszym ciągu tych, którzy zawsze byli jego ofiarami.

To jest przyczyna dla której nie lubię dziś śmiechu, dla której drażnią mnie wszystkie współczesne, narkotyzujące rozrywki i która zmusza do marszu wgłąb, do wewnętrznego zbrojenia się do wydobywania maksimum skupionej siły i do przygotowań do walki o nowe jutro.

Na śmiech beztroskiej zabawy niema dziś miejsca. Na śmiech szyderczy nigdy nie powinno być miejsca.

Na śmiech trjumfu i radości jeszcze nie pora.

Zatem zbrójmy się i czekajmy, na chwilę nie zapominając o tem, że o przyszłości będą decydować silni.

# Uwaga, Czytelnicy „Pracy"

## Konkurs na „Pamiętnik Bezrobotnego"

Wzbiera z dniem każdym bcrdziej i bardziej groźna fala bezrobocia, Coraz zawrotniejsze liczby, coraz potworniejsze procenty pozbawionych pracy ogłaszają co tydzień państwowe urzędy pośrednictwa pracy... U nas, na zachodzie Europy, w Ameryce, na całym świecie...

10 miljonów bezrobotnych w samej Europie, 10 miljonów rodzin robotniczych bez środków do życia w centrum cywilizowanem świata!

Czyż potrafimy pojąć całą potworność tego zjawiska, ogarnąć rozmiar bezprzykładnej klęski?...

Piąta część wszystkich zdolnych do pracy ludzi w Europie jest dziś bez zajęcia;

* * *

Niema dnia, by prasa nie przyniosła w kronice wypadków długiej litanji suchych najczęściej kilkuwierszowych wzmianek.

— Powiesił się, otruła, poderżnął sobie gardło, pomordował rodzinę, a potem sam się zastrzelił...

Powód zawsze ten sam.

Brak środków do życia, bezrobocie skrajna nędza, redukcja, brak nadziei na uzyskanie zajęcia, głód, rozpacz, rozstrój nerwowy na tle braku pracy...

Ale rejestracji tych ofiar ustroju kryzysu nikt dotąd jeszcze nie prowadzi...

* * *

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ogłosił konkurs na "Pamiętnik bezrobotnego".

Inicjatywa Instytutu Gospodarstwa Społecznego jest pierwszym krokiem na drodze do zapoczątkowania ścisłych naukowych badań nad bytem bezrobotnego, dziedziną dotąd znajdującą się poza nawiasem zainteresowania nietylko państwa i społeczeństwa, ale nawet organizacji zawodowych i politycznych klasy robotniczej.

A kto wie, czy nie tutaj właśnie leży jądro zagadnienia, czy nie tutaj należy szukać źródeł rozwiązania problemu potwornie rozrastającego się zjawiska chronicznego kryzysu kapitalistycznego ustroju.

Inicjatywa Instytutu Gospodarstwa Społecznego musi być poparta z całą energją przez klasę robotniczą. Konkurs Instytutu musi w całej nagości i zgrozie postawić przed oczami Państwa i Społeczeństwa tragiczny obraz bytu czwartej części pracującego społeczeństwa w Polsce.

O bliższe informacje w tej sprawie należy się zwracać bezpośrednio do Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, Czerwonego Krzyża 20.

# Z życia organizacyjnego

### Koło Prac. Miejskich N. P. R. Lew.

W poniedziałek dn. 18 stycznia r. b. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu z dziesiętnikami. Dziesiętników przybycie obowiązkowe. Sprawy pilne.

Zarząd.

### Komunikat Koła VII-go „Orlęcia"

Zarząd Koła VII-go ma zaszczyt zawiadomić wszystkich członków i sympatyków „Orlęcia", iż w dniu 16 b. m. o g. 18-ej odbędzie się odczyt p. t. „Polska młodzież współczesna w organizacji", którego prelegentem będzie kol. Walery Szmidel prezes Koła. Po odczycie będzie dany koncert orkiestry własnej pod batutą kol. Gierbicha.

Wejście na odczyt bezpłatne.

### Sekcja Oświatowa w Kole VII-em Orlęcia

Zarząd Koła VII-go Z.P.M.P. „Orlę" zawiadamia swych członków, iż w kole VII-em w r. b. została powołana do życia Sekcja Kulturalno Oświatowa, której kierownikiem został M. Antoszkiewicz.

Pracą w Sekcji Kulturalno Oświatowej będzie kurs stenografji parlamentarnej opartej na systemie Gabelsbergera — Polińskiego i t. zw. wieczory dyskusyjne.

Sekcja Kulturalno Oświatowa zbiera się 2 razy w tygodniu wtorki o godz. 19 m. 30 i czwartki o godz. 20-ej.

Zapisy do wyżej wymienionej Sekcji przyjmuje kierownik Sekcji codziennie.

Zarząd.

### Baczność, skarbnicy Kół „Orlęcia"

Podaje się do wiadomości Kół Orlęcia, że skarbnik Zarządu Okręgowego, kol. St. Szewczyk urzęduje 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.

Wszelkie rozliczenia z Okręgiem należy uskuteczniać tylko w wyżej wymienionych dniach.

### Dzielnica Radogoszcz

Zawiadamjamy członków dzielnicy, iż dnia 24 stycznia o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 105, odbędzie się Doroczne Zebranie z porządkiem obrad następującym: Sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybory nowego i delegatów na doroczne zebranie Okręgowe.

Obecność członków bezwzględnie obowiązkowa

Zarząd.

# Praca samarytańska młodzieży pracującej.

## Imponująca impreza Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę": Choinka dla dzieci najbiedniejszych

Zgodnie z zapowiedzią w dniu 6 stycznia r. b. o godz. 16-ej odbyła się w sali Związku Związków Zawodowych, przy ul. Piotrkowskej 64 uroczysta choinka dla najbiedniejszych dzieci, — zorganizowana przez tyle ruchliwy zawsze Zarząd Okręgowy, najsilniejszej łódzkiej organizacji młodzieży pracującej „Orlę".

Impreza ta swemi rozmiarami przeszła wszelkie oczekiwania i w życiu najbiedniejszych naszego miasta pozostawiła niezatartą pamięć i wrażenie, a w szerokich sferach społeczeństwa łódzkiego — wielkie uznanie dla inicjatorów choinki, pełnych samarytańskiego zrozumienia dla niedoli bliźniego.

Punktualuie o godz. 16 wobec niebywale zgromadzonej dziatwy w liczbie około 200 oraz licznie zgromadzonych gości i przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, otworzył uroczystość choinki przemówieniem prezes Zarządu Okręgowego „Orlęcia" kol. Czernielewski, podnosząc stałą troskę organizacji „Orlę" o samopomoc i niesienie pomocy najbiedniejszym. Przejawem tej troski jest zorganizowanie choinki, na której zgromadziła się dziatwa zarówno rodziców członków pokrewnych organizacyj, jak również dziatwa, delegowana przez Grodzki Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym m. Łodzi.

Po przemówieniu kol. Czernielewskiego oraz kol. Michałkiewicza wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego „Orlęcia", dziatwa zasiadła do stołów, częstowana herbatą, kawą, ciastami, wędliną, owocami i t. p. Po posiłku rozpoczęła się zabawa dziecięca. Członkowie sekcji „Orlęcia" wraz z dziećmi odśpiewali kolędy. Po ochoczej zabawie, podczas której przygrywała orkiestra „Orlęcia" pod batutą p. A. Wolfa, kierownika sekcji muzycznej tej organizacji, dzieci obdarowano łakociami, owocami. Każde z obecnych na choince dzieci otrzymało przygotowaną zawczasu przez ruchliwy komitet Choinkowy z p. Krusiem i Termanowskim na czele, paczki i podarunki.

Całość opracowana z precyzją przez Komitet, który stanowili: kol. Kruś — jako przewodniczący, kol. St. Szewczyk — skarbnik, kol. Termanowski Mieczysław — sekretarz, oraz przedstawiciel Zarządu Woj. p. Uznański i Ogniska Kobiecego Orlęcia p. Dubilasowa wypadła wprost świetnie. Duszą organizacyjną komitetu był naprawdę kol. M. Termanowski.

Dziesiątki dziatek z żalem prawdziwym opuszczały gościnne progi „Orlęcia" unosząc w serduszkach swych najwyższy wyraz wdzięczności dla tych, którzy sami nie mając za wiele — dzielą się z najbiedniejszymi i starają się im osłodzić trudy żywota.

Powyższa impreza „Ortęcia" wystawiła organizacji tej pierwszorzędne świadectwo pracy obywatelskiej.

* * *

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" za pośrednictwem naszego pisma składa wszystkim osobom i firmom, które przyczyniły się w jakikolwiekbądź sposób do uwydatnienia powyższej imprezy — serdeczne „Bóg Zapłać".

# Romowa dwóch Orlaków

— Dokąd idziesz?
— Do VII-go Koła „Orlęcia"
— Po co tam idziesz?
— Jakto, nie wiesz poco?
— No...
— Przecież tam jest bezpłatny kurs stenografji i wieczory dyskusyjne.
— Wcale o tem nie wiedziałem.
— O wartości wieczorów dyskusyjnych możesz się przekonać, przychodząc na nie w każdy wtorek, a w każdy czwartek na kurs stenografji. Zapisy przyjmuje M. Antoszkiewicz.

A więc przyjdę we wtorek dnia 19 stycznia r. b. ze wszzstkimi kolegami i koleżankami.

**Żądamy ubezpieczenia na starość**

# Mężowie stanu o rozbrojeniu

Cały świat pragnie pokoju i zdawałoby się, że nikt nie może wątpić o szczerości tych pragnień. Jedynym tematem rozmów dyplomatów jest pokój, a dyskusje wywołują jedynie różne wyobrażenia o metodach i sposobach, które mogą ten pokój zabezpieczyć.

W związku ze zbliżającą się za kilka tygodni (2 lutego) międzynarodową konferencją rozbrojeniową, uważaną przez polityków za najważniejszy akt zapewnienia pokoju prasa zagraniczna drukuje szereg wywiadów wybitnych mężów stanu na temat zadań zbliżającej się konferencji.

Niektóre z tych wywiadów w streszczeniu warto przytoczyć.

### Ramsay Mac Donald

angielski Premjer, dawniej przywódca radykalnej partji socjalistycznej, obecnie członek izby lordów, mówi:

— Po ostatniej wojnie znów jesteśmy uzbrojeni do ostatnich granic możliwości i łudzimy się nadzieją, że to nam gwarantuje bezpieczeństwo. Nasz przemysł obłożony jest nadmiernemi podatkami na to aby opłacić olbrzymie wydatki na zbrojenia a te nie mogą naprawdę przynieść spokoju ani zwycięzcom, ani zwyciężonym. Wszystkie te fakty istnieją dzięki temu, że narody nie mają dostatecznej odwagi i zrozumienia wstąpić na drogę, dyktowaną zdrowym ludzkim rozumem.

Przyszłe pokolenie nie będzie miało naszego doświadczenia wojennego. Bohaterzy naszych okopów będą przez nich widziani w aureoli romantyzmu. Naszym obowiązkiem jest przestrzec nasze potomstwo i zabezpieczyć od tych cierpień które musieliśmy przeżyć sami. Nasi następcy nie powinni powtarzać więcej naszych błędów.

Możemy zawierać niezliczone ilości traktatów pokojowych, ale jeżeli nie wprowadzimy całego skomplikowanego mechanizmu istotnej pacyfikacji i polubownego załatwiania konfliktów, jeżeli nie wprowadzimy całego skomplikowanego mechanizmu istotnej pacyfikacji i polubownego załatwienia konfliktów, jeżeli nie postawimy wreszcie kresu zbrojeniom, to niema żadnych wątpliwości, że prędzej, czy później musi wybuchnąć znowu wojna.

### Sir Herbert Samuel

angielski minister spraw wewnętrznych oświadczył:

— Politykę obecnego rządu angielskiego cehuje dążenie do utrzymania światowego pokoju i aktywnej współpracy z Ligą Narodów. Dążeniem tego rządu jest pozatem współtworzyć powodzenie konferencji rozbrojeniowej.

### Paul Painlevé

były francuski premjer, minister wojny i aeronautyki powiedział:

— Wojna pomiędy dwoma cywilizowanemi narodami wobec nauki i przemysłu stała się tak zbrodniczą i absurdalną, że ludziom powinno wystarczyć rozumu aby uniemożliwić jej powtórzenie. Budować jednak wszystkie nadzieje, licząc tylko na ten rozum — znaczy sztucznie przedłużać okres przygotowawczy, powiększać możliwość niebezpiecznych zdarzeń.

To niebezpieczeństwo uwielokrotni się przy rozbrojeniu, nie będzie mogło liczyć na to, że obroni się w razie zaw:ze możliwego napadu.

### Dr. Wilhelm Gröner

niemiecki minister wojny i minister spraw wewnętrznych uważa, że Niemcy mają prawo do takiego samego traktowania jak i inne państwa.

— Niemcy — mówi dr. Gröner mają prawo do jednakowej jak i dla innych gwarancji bezpieczeństwa i do jednakowej metody rozbrojenia. W 1919 r. Niemcy otrzymały oświadczenie, że inne państwa pójdą tą samą drogą, którą idą Niemcy, rozbrajając się.

Niemcy należą do Ligi Narodów Paragraf 8-my paktu Ligi Narodów gwarantuje wszystkim członkom Ligi narodowe bezpieczeństwo. Zadaniem Niemiec na konferencji rozbrojeniowej — bedzie dlatego urzeczywistnienie gwarancji swego narodowego bezpieczeństwa drogą pobudzania innych państw do rozbrajania według tych samych metod, jakie stosują Niemcy.

Innemi słowami innym nie można pozwalać na to, co zabronione jest Niemcom i odwrotnie.

### Senator Scaiola

Główny delegat Italji w Lidze Narodów zaznacza, że według niego główną trudnością, jaka będzie miała do pokonania nadchodząca konferencja rozbrojeniowa — będzie zagadnienie kontroli.

Liczne państwa uważają, że wtrącenie się innych państw do kontroli rozbrojenia jest mieszaniem się w wewnętrzne sprawy, obrazą godności narodowej. Inni znów twierdzą, że dotychczas nigdy jeszcze żadna cudzoziemska komisja nie zdołała skontrolować stanu zbrojeń jakiegoś państwa, jeżeli to państwo nie chciało dopuścić do istotnej kontroli.

### Sentenio-Savada

japoński delegat przy Lidze Marodów oświadcza:

Przekonany jestem, że rozbrojenie urzeczywistni się i że nastąpi to nie w najbliższej przyszłości. Nie można być optymistą. Jeżeli żywi się zbytnie nadzieje to tem boleśniejsze będzie rozczarowanie. Problemat ten jest zbyt skomplikowany, aby można go rozstrzygnąć sposobem zbyt prostym. Nie można spodziewać się, że państwo rozbroi się dopóki nie otrzyma realnych gwarancyj bezpieczeństwa. Idealną gwarancją byłby rozwój znanych cnót rasy ludzkiej, których dotychczas niema.

Zagadnienie mogłoby być rozwiązane przez stworzenie międzynarodowej armji dla zapewnienia pokoju. A tymczasem — musimy pracować nad rozbrojeniem nie zamykając oczu na bezpieczeństwo i gwarancję, gdyż tylko one mogą stworzyć trwały pokój.

### Dr. Sao-Ke Alfred Tse

chiński poseł w Londynie, przedstawiciel Chin w Lidze Narodów zaznacza, że Chiny doświadczają poważnych trudności w związku z zagadnieniem rozbrojenia.

— Pomimo to wierzymy — mówi dr. Tse — że istnieją wszystkie okoliczności potrzebne do spacyfikowania świata. Nacóż byłoby istnienie Ligi Narodów, gdyby ludzkość nie mogła krok za krokiem osiągnąn tego stanu w którym wojna jest niemożliwą?

Wojna jest tak straszliwa i dla zwyciężonych, że nie może być uważana za dostateczny środek dla rozstrzygania konfliktów. Współczesny świat mysli o wojnie z przerażeniem i wstrętem.

Chiny zawsze potrafiły dowieść swych pokojowych zamiarów. Jesteśmy przekokani, że kryzys ekonomiczny mógłby być szybko zwyciężony, gdyby pieniądze wydawane obecnie na przygotowanie wojny były wydane na cele produkcyjne.

Jednocześnie doskonale zdajemy sobie sprawę z naszej sytuacji pod kątem widzenia ostatnich wypadków w Mandżurji. Jeżeli konferencja rozbrojeniowa nie da rezultatów, to Chinom nie pozostanie nic innego jak, nawet wbrew własnym przekonaniom i woli skoncentrować uwagę na stworzenie takiego systemu obrony swego państwa, która będzie mogła zabezpieczyć go od obcych napaści.

Mamy nadzieję, że do takiej konieczności nie dojdzie i wierzymy, że konferencja rozbrojeniowa zakończy prace szczęśliwie.

### August Zaleski

minister spraw zagranicznych w Polsce uważa, że zasadniczem zagadnieniem 1932 roku będzie sprawa powodzenia, lub niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej.

— Z jednej strony — mówi minister Zaleski — międzynarodowym obowiązkiem jest znalezienie praktycznych i rzeczywistych środków dla stworzenia ogólnego bezpieczeństwa, a z drugiej strony konieczne jest zorganizowanie systemu wzajemnej pomocy państw na wypadek możliwej napaści zbrojnej z czyjejkolwiek strony.

Jeżeli uda się konferencji stworzyć taki system, to rozbrojenie i gwarancje bezpieczeństwa będą urzeczywistnione.

# W największem mieście świata

**Nowy rok wkracza do N. Yorku. — Co 6 minut dziecko, co 12 minut ślub. — W r. 1950 miasto potwór o 20 miljonach ludności. — N. York pod ziemią. — Gdzie się pomieści 10 miljonów aut? — Miasto, w którem nie widać nieba.**

W Nowym Jorku zeszły Nowy Rok pojawił się w pewnym klubie jako olbrzym zakuty w stal i żelazo. Nad kwadratową metalową głową zapalały się elektryczne iskry, płynęły niesamowicie rubinowe oczy, palce — szpony z drutów, zamiast serca zegar. Wszedł zimny, potężny przy akompanjamencie chrzęstu kół, biciu zegarów, gongów i ryku syren. Umilkły sentymentalne skrzypce, a rozśpiewenej gitarze hawajskiej ze strachu (podobno) stanęły dęba... struny. Stalowy Nowy Rok przeszedł przez salę, niby triumf techniki, uosobienie kultu maszyny, elektryczności. Nie obiecywał nic, prócz nowych wynalazków, prócz rozwoju techniki.

Może nieświadomie autorzy pomysłu doskonale zaprezentowali nietyle Nowy Rok, ile... Nowy Jork. Przyszły New-York, który z każdym rokiem coraz bardziej nabiera wyglądu jakiejś potwornej maszyny. Niejeden umysł dociska, czem się stanie to miasto z biegiem lat? W jaki sposób można będzie zaspokoić potrzeby mnożących się miljonów ludności? W r. 1930 New-York posiadał 6,5 miljona ludności; rozwój miasta postępuje w tem tempie, że w r. 1950 liczba ta wzrośnie do 20 miljonów. W New-Yorku co 6 minut rodzi się dziecko, co 12 minut odbywa się ślub; co 52 sekundy przychodzi pociąg pasażerski; co 2 godziny statek transatlantycki; co 51 minut wyrasta nowa budowla, a co 10 minut otwiera się nowy sklep.

Najwyższe drapacze, najwięcej wind najwięcej samochodów, najwięcej mostów... A jednak przy potwornym rozwoju niekoronowanej stolicy Stanów Zjednoczonych wszystko to wkrótce stanie się za mało, niby za ciasne ubranko dla wyrostka. O tem trzeba pomyśleć zgóry. 20 miljonów ludności w 1950 roku! To znaczy conajmniej 10 miljonów aut. Gdzie się to będzie poruszało? Jak clark będzie mógł przybyć na czas do pracy, kiedy do city nie można się docisnąć? Jak zapewnić bezpieczeństwo pieszym?

Przyrost ludności, jakkolwiek imponuje ojcom miastaj jednak do pewnego stopnia przeraża. O rekordy niema zmartwienia. Wszystkie — i długości, i szerokości, i wysokości już są wzięte. Potworne miasto, rozrastające się wszerz rośnie jednocześnie wzwyż i opuszcza się coraz bardziej w głąb ziemi. Poza olbrzymią siecią t. zw. „subway" czyli koleji podziemnej, New-York posiada jeszcze liczne podziemne tunele. Najdłuższy z nich łączy New-Jersey z New-Jorkiem Przebiega nim dziennie kilkadziesiąt tysięcy aut. Wnętrze tunelu wyłożone białemi kaflami i jasno oświetlone, a zadaniem policjantów jest „podpędzać" ospale samochody, ruch jest jednostronny, niema zupełnie pieszych i dlatego ustanowiono przepisową szybkość jazdy. Auta mkną z zawrotnem tempie, wolna jazda jest wzbroniona. Już teraz przystąpiono do opracowania planów kilku podobnych tuneli w przewidywaniu rozrostu miasta.

Poza komunikacją w mieście olbrzymie powstaje jeszcze kwestją garażów. Gdyby wszyscy właściciele aut, załatwiając interesy na mieście, zechcieli pozostawić swoje maszyny na ulicy, całe dzielnice byłyby stale zabarykadowane. Ażeby uniknąć zatorów powstał projekt budowania garażów podziemnych. W śródmieściu będą one budowane na głębokości 20 pięter pod ziemią, a obsługiwane przez specjalne windy.

Ilość nowych drapaczy wzrasta w New-Yorku z roku na rok. Ulice coraz bardziej upodobniają się do stalowych, zamkniętych pudeł. Trzeba bardzo wysoko podnosić głowę, ażeby zobaczyć skrawek nieba. Nocą nad miastem płonie czerwona łuna. Mechanizm stalowego potwora nigdy nie ustaje w pracy. Gdyby nie Central-Park, możnaby tu zapomnieć, że są na świecie drzewa i istnieje zielona trawa.

**Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.**



Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK